



***Pamiętaj o dniu szabatu, aby go uświęcić
(Wj 20,8)***

***Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie,
w łamaniu chleba i w modlitwach (Dz 2,42)***

Pan Bóg, który stworzył każdego z nas, wie najlepiej, co jest potrzebne do pełni naszego szczęścia. Warto więc Bogu zaufać również odnośnie do trzeciego przykazania, które mówi, aby dzień święty święcić: „Sześć dni będziesz pracować i wykonywać wszystkie twe zajęcia. Dzień zaś siódmy jest szabatem ku czci twego Boga, Jahwe. Nie możesz przeto w dniu tym wykonywać żadnej pracy...” (Wj 20,9n).

Dzień święty ma nas przygotować do życia w Niebie, gdzie nie będzie już trudu i znoju, i gdzie stale będziemy wielbić Boga, żyjąc w Jego chwale. Biblia przedstawia ten dzień jako dzień odpoczynku i wielkiej radości.

Niedziela jest nam dana po to, by na nowo w szczerości i prostocie serca powiedzieć jak św. Piotr: „Panie, Ty wiesz, że Cię Kocham” (J 21,16).

Niestety, często ten dzień jest traktowany jako możliwość nadgonienia zaległości w codziennych porządkach, zakupach, w myciu samochodu, a nawet w gruntownych remontach mieszkania. Dłuższa niedzielna wizyta w supermarkecie staje się jakąś nową tradycją. Coraz powszechniejsze są weekendowe wyjazdy na łono natury, gdzie coraz bardziej problematyczny staje się udział w Eucharystii. Podobnie ma się rzecz z dodatkowymi studiami...

W pobożności chrześcijańskiej niedziela jest jednak i pozostanie czasem refleksji, ciszy, lektury i medytacji, które sprzyjają wzrostowi życia wewnętrznego i chrześcijańskiego. Jest ona dniem poświęconym na dobre uczynki, wśród których na czoło wysuwają się odwiedziny chorych, niepełnosprawnych, starszych. Jest czasem spotkania z najbliższymi.

Jeden z najpiękniejszych obrazów świętowania niedzieli znajdujemy w Dziejach Apostolskich: „Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach” (Dz 2,42). Ten obraz odnosi się wprost do Eucharystii. Uczestnictwo w niedzielę we wspólnej celebracji Eucharystii jest świadectwem przynależności i wierności Chrystusowi i Kościołowi. Każdy z nas potwierdza w ten sposób swoją komuniję w wierze i miłości. Wspólnie świadczymy o świętości Boga i nadziei zbawienia. Umacniamy się nawzajem pod przewodnictwem Ducha Świętego. Człowiek ma wówczas czas i sposobność, by uwielbić swego Stwórcę i oddać Mu chwałę, by być w łączności z drugim człowiekiem w obecności Boga. Chrystus, który przychodzi do mnie w komunii, jest tym samym Chrystusem niepodzielnym, który idzie do brata będącego obok mnie. Można by powiedzieć, że On wiąże nas jednych z drugimi w chwili, w której wiąże nas ze sobą. Tutaj może tkwić głębokie znaczenie doświadczenia Apostołów i pierwszych chrześcijan: „zjednoczeni w łamaniu chleba”. Chrześcijanie czuli się zjednoczeni w łamaniu chleba. Brzmi to jak paradoks: „zjednoczeni w dzieleniu”. Faktycznie, łamanie oznacza dzielenie. Właśnie tak: jesteśmy „zjednoczeni w dzieleniu”, jaśniej: w podzieleniu tego samego chleba.

Pamiętaj o dniu szabat, aby go uświęcić (Wj 20,8) Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwach (Dz 2,42)

Jak żyć tym Słowem Pana? Świątowanie niedzieli nie ma nic wspólnego z lenistwem. Ma być jak najściślej połączone z tajemnicą miłości, która pragnie spotkania z Umiłowanym. Zobaczcie, jak dobrze, gdy bracia przebywają razem. Wykorzystujmy każdą sposobną chwilę by być razem, albowiem „prawdziwie Bóg jest między wami!” (1 Kor 14,25). Dotyczy to wypoczynku, jak i świętowania, wspólnego dzielenia się tym, co dobre, piękne, co smakuje... Może warto organizować też i niedzielne spotkania w małych grupach, czy rejonie, łącząc je z tradycją modlitwy brewiarzowych nieszporów?

DAJ MAM BOŻE czas wspólnego przygotowania do Eucharystii, wspólnego jej przeżywania i wspólnego dziękczynienia na spotkaniu, spacerze, poczęstunku...

Grupa II

„Pamiętko śmierci Pana, o żywy chlebie
Co życie dajesz ludziom, śpieszę do Ciebie
Daj mej duszy żyć z Tobą i czerpać życie,
Słodczye Twe smakować zawsze obficie.”
(*Adoro te devote*, przeł. A. Kamieńska)

Świadectwo

Od dzieciństwa niedziela i święta w moim domu były dniami świętowania i wypoczynku w gronie rodziny. Obowiązkowo była Msza Święta, na którą chodziliśmy całą rodziną, choć niestety czasem brakowało taty, który zmuszony był być w pracy. Od wiosny były też wypadki w góry na rajdy. Zebrała się spora grupa entuzjastów takich wyjazdów, ale również ludzi o zdrowych potrzebach duchowych. Nasze wycieczki niedzielne zaczynały się od Mszy św. o 5.15., którą nasz ksiądz proboszcz odprawiał dla zapalonych turystów. Zapamiętałam, że wstawanie o 4 rano było trudne, ale zapamiętałam również poczucie zadowolenia ze spełnionego obowiązku wobec Boga. Dorastając, zaczęłam odczuwać już potrzebę, a nie obowiązek Mszy św. Przyszły jednak i trudne chwile buntów, kiedy szłam na Mszę, ale już nie z rodziną, kiedy nie widziałam problemu pracy w niedzielę, kiedy pragnęłam sama decydować, co chcę robić w ten czas wolny, przykazania i tradycje były mi ciężarem. Na szczęście niezmienna postawa rodziców, brak przymusu z ich strony, ale konsekwencja w tłumaczeniu i ich przykład pomogły mi uporządkować swoje postępowanie, przemyśleć je.

Dzisiaj po latach wiem, że bez względu na moje odczucia i czasem trudności w realizacji tego przykazania, jest ono darem Boga dla nas ludzi. Darem spotkania z nim w Eucharystii, darem odpoczynku od ciężkiej nieraz pracy, darem wytchnienia od wielu kłopotów codziennych, darem spotkań rodzinnych, darem czasu na rozmowy, darem czasu na spacer i wycieczki, darem czasu na realizację swoich zainteresowań. Dopiero teraz wiem, jak cenny jest ten dar, i nie czuję go już jako obowiązku. Pragnę go otrzymywać stale i jestem za niego wdzięczna, choć nie zawsze niestety potrafię tę wdzięczność okazać.

Jadwiga, Grupa II

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)

Duszpasterstwo osób żyjących w stanie wolnym Archidiecezji Katowickiej „Grupa 33”
www.grupa33.katowice.opoka.org.pl

MARZEC 2011